Nr. 221 Kraków, Środa dnia 28 Września 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Podczas stanu wyjątkowego w Krakowie wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 2-giej po południu

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Śluby, nekrologi wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Wygaśnięcie stanu wyjątkowego.

Dzisiejszy numer *Głosu Narodu* wychodzi tak jak poprzednio, dopiero po odsiedzeniu trzygodzinnego aresztu w prokuratorji państwa. Zamiar wydania naszego dziennika w dniu dzisiejszym w godzinach porannych udaremniony został przez c. k. radcę rządu i dyrektora policji w Krakowie, który wczoraj we wtorek w popołudniowych godzinach wezwać polecił właściciela drukarni, odbijającej nasz dziennik i wbrew temu, iż rząd nie przedłożył Izbie poselskiej na pierwszem jej posiedzeniu zdania sprawy ze stanu wyjątkowego w Galicji, a więc wbrew temu także, iż stan wyjątkowy w Krakowie na podstawie wyraźnych postanowień ustawy w y g a s ł, — wydał rozkaz, że do *Głosu Narodu* stosowane być musi rozporządzenie z dnia 30 czerwca 1898 r. dopóty, dopóki nie nadejdzie na piśmie zniesienie stanu wyjątkowego.

Oczywiście rozkaz ten jest według naszego najgłębszego przekonania i według zdania wybitnych naszego miasta prawników, których zdania zasięgaliśmy, wyraźnem naruszeniem obowiązujących zasadniczych ustaw państwa. Wobec tego w dniu dzisiejszym wnieśliśmy rekurs przeciwko bezprawnemu zakazowi rozpowszechniania 221 go numeru *Głosu Narodu*, naprzód do namiestnictwa we Lwowie, mając silne postanowienie po wyczerpaniu odnośnych instancyj wnieść odnośną skargę przed forum trybunału administracyjnego w celu uzyskania zasadniczego orzeczenia.

Telegraficzna wiadomość *Czasu*, iż rząd wystosował pismo o zarządzeniach wyjątkowych w Galicji do kancelarji Izby poselskiej jeszcze w sobotę dnia 24 b. m. — w niczem stanu rzeczy nie zmienia. Pismo takie nie jest bynajmniej zadośćuczynieniem wymaganiu artykułu 11-go ustawy z dnia 5 maja 1869 roku, który w języku niemieckim brzmi dosłownie: *„Das Ministerium hat, wenn es auf Grund dieses Gesetzes Ausnahmsverfügungen getroffen oder deren Fortdauer beschlossen hat, bei sonstigem Erlöschen der getroffenen Verfügungen dem Reichsrathe, wenn er versammelt ist, sofort, ausserdem aber sogleich bei seinem nächstem Zusammentritte und zwar in beiden Fällen zuvörderst dem Hause der Abgeordneten in dessen erster Sitzung unter Darlegung der Gründe über die Ausnahmsverfügungen Rechenschaft zu geben und die Beschlussfassung des Reichsrathes einzuholen“*. W dniu 24 b. m. Rada państwa nie była jeszcze ani zebrana ani ukonstytuowana; rząd zaś ma zdawać rachunek z zarządzeń nie kancelarji Izby poselskiej ale Izbie samej i to n a j e j p i e r w s z e m p o s i e d z e n i u! Żeby zaś nie było żadnej wątpliwości, ustawa wyraźnie powiada, że zdanie sprawy ma nastąpić „naprzód w I z b i e p o s e l s k i e j“. Tymczasem już i przeciwko temu postanowieniu w sposób jaskrawy wykroczono, ponieważ jak donosi *Wiener Ztg*, przedłożenie rządowe o zawieszeniu sądów przysięgłych w Galicji, motywowane już stanem wyjątkowym (!), wniesione zostało do prezydjum I z b y p a n ó w i zakomunikowane członkom tejże Izby już na pierwszem jej posiedzeniu w d. 26 b. m. Na drugiem jej posiedzeniu w dniu 27 b. m. minister sprawiedliwości przedłożył już formalnie to rozporządzenie a Izba panów powzięła już nawet uchwałę, aby to rozporządzenie przekazać komisji prawniczej i politycznej. Nie uszanowano tedy nawet przywileju pierwszeństwa Izby deputowanych!

To też zupełnie naturalną jest depesza z Wiednia, według której k o m i t e t w y k o n a w c z y s t r o n n i c t w p r a w i c y u c h w a l i ł na wtorkowem posiedzeniu wyrazić pogląd, iż s t a n w y j ą t k o w y z a p r o w a d z o n y w 33 p o w i a t a c h G a l i c j i, w ł a ś c i w i e s t r a c i ł j u ż m o c o b o w i ą z u j ą c ą, gdyż rząd powinien był w myśl artykułu 11-go ustawy z dnia 5 maja 1869 przedłożyć naprzód Izbie poselskiej sprawodanie z zarządzenia stanu wyjątkowego.

Sprawa ta zostanie zapewne parlamentarnie wyświetlona już jutro; co do nas, jesteśmy wdzięczni dyrektorowi policji w Krakowie, że pospieszył się dać nam pożądaną sposobność wyświetlenia jej także przed najkompetentniejszem prawniczem forum, jakiem jest trybunał administracyjny; nie wątpimy w to, iż trybunał ten będzie musiał uznać, że mieliśmy prawo uważać stan wyjątkowy w Galicji w dniach 27 i 28 września za w y g a s ł y i n i e o b o w i ą z u j ą c y.

Rząd wobec stanu wyjątkowego.

Namiestnik Piniński poruszył w mowie, wypowiedzianej do przedstawicieli Kółek rolniczych, o czem donosimy na innem miejscu, sprawę stanu wyjątkowego. Wspomniał mianowicie pan Namiestnik — jak donosi *Gazeta lwowska* — iż wobec tego, że widzi przed sobą znaczną ilość włościan z zachodniej części kraju, z wielkiem zadowoleniem przychodzi mu skonstatować, że usposobienie ludności w zachodnich powiatach jest c o r a z l e p s z e i u s p o k o j e n i e u t r w a l a s i ę z d n i e m k a ż d y m. Pan Namiestnik będzie się czuł p r a w d z i w i e s z c z ę ś l i w y m, gdy chwila nadejdzie, k i e d y b e z w s z e l k i e j o b a w y, p o d o b n i e j a k u s u n i ę t o s ą d y d o r a ź n e, m o ż n a b ę d z i e t e ż u s u n ą ć z a r z ą d z e n i a w y j ą t k o w e. Należy wszakże być bardzo ostrożnym, bo wspomnienie niedawnych rozruchów w niektórych okolicach jeszcze żywe wiele zaś karnych procesów, będących skutkiem rozruchów, jeszcze się nie odbyło, a są to właśnie najważniejsze i największe procesy. Pan Namiestnik ma wszakże nadzieję, że w c z a s i e w c a l e n i e z b y t d a l e k i m b ę d z i e m ó g ł p o s t a w i ć w n i o s e k o u s u n i ę c i e s t a n u w y j ą t k o w e g o, w s z a k ż e p r a w d o p o d o b n i e n i e o d r a z u w c a ł e j G a l i c j i z a c h o d n i e j, l e c z p r z y n a j m n i e j n a r a z i e w z n a c z n e j c z ę ś c i p o w i a t ó w z a c h o d n i c h. Powrócenie stopniowe do normalnych stosunków jest najszczerszem życzeniem p. Namiestnika, a byłoby wielką niesprawiedliwością ostrożne postępowanie rządu uważać za wyraz usposobienia niechętnego. Życzyłby sobie z całego serca p. Namiestnik, ażeby włościanie w kraju byli przekonani, że podobnie, jak będąc posłem włościańskim, bronił usilnie interesów stanu włościańskiego, podobnież i na stanowisku Namiestnika potrzeb tak moralnych, jak i materjalnych włościaństwa, zawsze najgorętszym będzie orędownikiem.

Dzienniki urzędowe ogłaszają tylko jedną dotychczas wzmiankę, odnoszącą się do kroków, jakie wobec zwołania parlamentu uczynić miał obowiązek rząd centralny dla zdania sprawy ze swego postępowania. Mianowicie ogłasza *Wiener Ztg*: Do prezydjum Izby Panów nadeszło następujące pismo ministra sprawiedliwości dra Rubera z datą dnia 24 bm.:

„Zaburzenia, które pomiędzy ludnością włościańską w maju i czewcu br. w Galicji, a zwłaszcza w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie, wybuchły, doprowadziły do zarządzenia sądów doraźnych w najwięcej dotkniętych politycznych powiatach: Nowym Sączu i Limanowie, za zbrodnię morderstwa, rabunku, podpalenia i złośliwego uszkodzenia cudzego mienia, oraz spowodowały rząd do rozciągnięcia stanu wyjątkowego z zastosowaniem ustawy z dnia 5 maja 1869 r. na cały okręg wyższego sądu krajowego w Krakowie, dalej na powiaty polityczne: Brzozów, Jarosław, Przemyśl i Sanok, leżące w okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie. Też same zaburzenia spowodowały dalej rząd do wydania rozporządzenia całego ministerjum z dnia 19 sierpnia 1898 r., mocą którego działalność sądów przysięgłych dla okręgów sądowych: Jasło, Nowy Sącz i Tarnów aż do dnia 30 czerwca 1899 roku włącznie, od dnia ogłoszenia powyższego rozporządzenia, zawieszoną została co do zbrodni w rozporządzeniu wymienionych. Popełnione przy wspomnianych rozruchach czyny karygodne, które pociągnęły za sobą bardzo szeroką akcję sądów karnych, po większej części nie były tego rodzaju, by podpadały pod rozsądzenie sądów przysięgłych. Z drugiej jednak strony podczas rozruchów w okręgach sądowych: Jasło, Nowy Sącz i Tarnów, zaszły wypadki rabunku i podpalenia, dalej kradzieży po nad 300 złr., wreszcie złośliwego uszkodzenia cudzego mienia wśród szczególnie obciążających okoliczności, które to przestępstwa należą do kompetencji sądów przysięgłych. Ze względu na to, iż w wymienionych trzech okręgach sądowych, w szerokich kołach włościańskiej i izraelickiej ludności zakorzeniła się tak daleko sięgająca zaciekłość, iż z pośród tak wzburzonej ludności bezstronnych i niezależnych w zdaniu sędziów wybraćby prawie niepodobna; ze względu przedewszystkiem na niebezpieczeństwo, że sędziowie przysięgli przy sprawowaniu swego urzędu albo okazywać będą trwożliwość i bojaźliwość, albo roznamiętnienie, a przytem podlegać mogą zewnętrznym wpływom o charakterze lokalnym, doszedł rząd po wysłuchaniu zdania najwyższego trybunału do przekonania, że utrzymanie sądów przysięgłych w powyższych okręgach, co do wyliczonych 4 zbrodni, doprowadzić by mogło do obrażenia porządku prawnego i dlatego uznał za konieczne zawieszenie działalności sądów przysięgłych w powyżej wskazanym zakresie do dnia 30 czerwca 1899 r., celem zabezpieczenia bezstronnego i niezależnego wymiaru sprawiedliwości.“

W obronie praw konstytucyjnych.

(List oryginalny Głosu Narodu.)

Wiedeń 27 września.

Dzisiejsze posiedzenie „Koła polskiego“ rozpoczęło się zapytaniem dep. Chrzanowskiego, czy komisja „Koła“ dla „podwodów wojskowych“ wypracowała już wniosek. Żąda, żeby tę sprawę obecnie poruszyć.

Dep. ks. F i s z e r prosi, żeby mu „Koło“ zezwoliło wnieść w Izbie interpelację do rządu w sprawie zabitych w Frysztaku przez żandarmów j e d e n a s t u l u d z i i w i e l u r a n n y c h. Mowca przedkłada Kołu pisemnie osnowę interpelacji, którą przewodniczący p. Jaworski odczytuje.

Dep. ks. P a s t o r mniema, że interpelacja jest zbyt lojalna, żądając wypuszczenia zdań służących ku usprawiedliwieniu żandarmerji. Dep. dr R o s z k o w s k i popiera dep. ks. Pastora.

Dep. dr R a p p a p o r t powiada iż ma uczucie, że ta interpelacja nie koniecznie jest potrzebna (!) ponieważ może ona w Izbie wywołać wielką rozprawę. Zresztą rozruchy nie były tylko przeciw żydom, ale także i innym (???) skierowane. (Kraków powinien sobie dobrze spamiętać, jak ten żydowski poseł lekceważy sobie cynicznie przelaną krew chrześcijańską. *Przyp. red.*).

Dep. dr B i l i ń s k i polemizując z dep. Pastorem, oświadcza się za łagodną stylizacją, względnie za pozostawieniem interpelacji tak, jak ją ks. Fischer napisał. Dep. dr G ó r s k i życzy sobie wybrania deputacji do ministra w tej sprawie, która co do nadużyć żandarmów zrobiłaby mu przedstawienie.

Dep. dr M a d e y s k i daje wyjaśnienia, w jakich wypadkach żandarm może użyć broni. Przyznaje, że we Frysztaku żandarmi popełnili nadużycie. Sprzeciwia się zdaniu dep. dr Rappaporta i zbija je dowodząc, że interpelacja powinna być postawiona w Izbie. Dep. Eugenjusz A b r a h a m o w i c z zgadza się z dep. dr Madeyskim, że Koła obowiązkiem jest wnieść interpelację, dowodząc, iż w

Frysztaku nie było potrzeby, żeby żandarmi strzelali. Pierwej powinni byli bowiem użyć pałaszów.

Przewodniczący dep. Jaworski oświadcza się również za interpelacją. W końcu zabiera raz jeszcze głos dep. ks. Fiszer, dając wyjaśnienia co do sprawy frysztackiej i ponawiając żądanie co do wniesienia interpelacji.

Koło uchwala wszystkimi głosami, przeciw jednemu głosowi (dr Rappaporta!) wniesienie interpelacji w Izbie.

Dep. dr Weigel żąda, by Koło oświadczyło się za zniesieniem stanu wyjątkowego w 33 powiatach Galicji zachodniej i przedsięwzięło odpowiednie ku temu kroki.

Dep. Potoczek żąda również zniesienia stanu wyjątkowego. Dowodzi on, iż w rozruchach brała udział przeważnie tylko młodzież i włóczęgi, w części zaś robotnicy, jednak nikt z poważniejszych gospodarzy, — że obecnie panuje spokój, zatem stan wyjątkowy powinien być bezzwłocznie zniesiony.

Dep. Abrahamowicz Dawid jest zwolennikiem przedłużenia stanu wyjątkowego. Uważa go nawet za konieczny(!!!) sądząc że radykalne żywioły gniewają się na stan wyjątkowy, bo im nie wolno robić co chcą. (Dość szczególny argument! *Przyp. Red.*).

D. dr Rutowski dowodzi w dłuższem przemówieniu konieczności zniesienia stanu wyjątkowego. Dep. ks. Pastor dowodzi, że wprowadzenie stanu wyjątkowego w powiecie gorlickim nie było potrzebne. (Stan doraźny zaprowadzony w dwóch powiatach, będących właściwą widownią rozruchów, aż nadto wystarczał tak, iż zaprowadzenie stanu wyjątkowego w 33 powiatach niczem uzasadnione nie było. *Przyp. Red.*) Mówi dalej, że w zachodniej Galicji stan wyjątkowy nie daje się tak bardzo uczuć(?), bo władze wszelkie postępują sobie rozumnie (jak n. p. starosta w Chrzanowie Antoniego Korczyka oderwał od żony i dzieci, pomimo że 16 lat prowadził młyn w Jeleniu; starosta w Krakowie internował 7 najspokojniejszych obywateli w Liszkach, a nadto szewca Wójcika rozłączył z rodziną tak, iż ta ginie z głodu; starosta jarosławski oderwał od rodziny włościanina Leję; starostwo bialskie zaś internowało dwóch posłów: Zabudę i Kubika i t. d. *Przyp. Red.*).

Dep. dr Milewski oświadcza, że badał sprawę stanu wyjątkowego i przekonał się, że wprowadzenie stanu wyjątkowego było konieczne, (szanowny profesor badając patrzył zapewne na nasze stosunki krajowe przez pince-nez Stanisława hr. Tarnowskiego *Przyp. Red.*), i że ono odniosło dobry skutek, bo jest teraz spokój (ale jakie będą następstwa tego spokoju? *Przyp. Red.*) a agitatorzy przestali przecież burzyć w kraju. Zniesienie stanu wyjątkowego należy pozostawić namiestnikowi.

Dep. dr Piętak dowodzi potrzeby zniesienia stanu wyjątkowego, ale należy to pozostawić do ocenienia namiestnikowi! Komisja parlamentarna przedkłada swój wniosek w sprawie stanu wyjątkowego, który opiewa: Koło polskie ubolewa, iż zaszła potrzeba zaprowadzenia stanu wyjątkowego i wyraża zaufanie do pana namiestnika, że on skoro się przekona, że nadszedł czas do zniesienia stanu wyjątkowego, to go zniesie.

Dep. hr. Dzieduszycki poleca przyjęcie wniosku komisji parlamentarnej. Namiestnik najlepiej to oceni.

Dep. dr Górski mówi, że stan wyjątkowy jest przykry dla socjalistów i innych radykałów. Spodziewa się, że namiestnik, który znany jest z przychylności dla włościan, zniesie stan wyjątkowy, skoro uzna to za stosowne. Dep. dr Roszkowski oświadcza się w stanowczy sposób za zniesieniem stanu wyjątkowego. Dep. dr. Madeyski przemawia za wnioskiem komisji parlamentarnej.

Dep. dr Rutowski, uzasadniając bardzo trafnie argumentami potrzebę zniesienia stanu wyjątkowego, stawia wniosek, żeby Koło oświadczyło się za natychmiastowem jego zniesieniem. Dep. dr Lewicki dowodzi doskonale to samo popierając wniosek dra Rutowskiego. Posłowie znają lepiej potrzeby ludności aniżeli namiestnik, którego onzresztą ceni. Dep. dr Milewski łagodzi niektóre ustępy swojej mowy.

Za wnioskiem dra Rutowskiego przy imiennem głosowaniu oświadcza się tylko dziewięciu, mianowicie: dr Rutowski, dr Weigel, dr Lewicki, Potoczek, dr Sokołowski, Rychlik, Znamirowski, dr Olpiński i dr Roszkowski — wszyscy inni oświadczyli się przeciw natychmiastowemu zniesieniu stanu wyjątkowego. Koło przyjęło wniosek komisji parlamentarnej, który dosłownie brzmi:

„Koło polskie wyraża głębokie ubolewanie, iż z powodu ubolewania godnych wypadków zaszła potrzeba zaprowadzenia stanu wyjątkowego w niektórych (33!) powiatach zachodniej Galicji. Koło polskie pragnie, aby stan umysłów w kraju pozwolił już w najbliższym czasie na zniesienie stanu wyjątkowego. Koło polskie wyraża zupełne zaufanie do namiestnika Galicji, i pewne jest, że tenże, znając stan kraju i świadom odpowiedzialności, na nim za jego spokój ciążącej, podejmie sam inicjatywę, zdążającą do zniesienia stanu wyjątkowego“.

Z KRAJU.

Lwów d. 27 września.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Zjazd delegatów Kółek rolniczych.

Tegoroczny zjazd członków Kółek rolniczych rozpoczął się dziś po uroczystych nabożeństwach w kościele archikatedralnym łacińskim i w cerkwi wołoskiej. Następnie uczestnicy w liczbie około 500 udali się do katedry ormiańskiej, celem złożenia hołdu JE. ks. arcybiskupowi Isakowiczowi. Członkowie zarządu i delegaci weszli do wielkiej sali audjencjonalnej pałacu, gdzie wiceprezes Towarzystwa Kółek rolniczych dr Tadeusz Skałkowski wyraził dostojnemu Jubilatowi — jako protektorowi Towarzystwa — gorące życzenia. Adres Towarzystwa opatrzony dziesiątkami tysięcy podpisów, wręczył JE. ks. arcybiskupowi sekretarz Towarzystwa dr Steczkowski. Adres oprawiony w bronzowy safjan, z pięknie rzeźbionymi narożnikami z cyzelowanego srebra, ma w środku inicjały „I. I. oraz datę „27/9 — 1898“.

Wzruszony do głębi dostojny Jubilat, podziękował za pamięć o jubileuszu swoim, a następnie zalecał, aby w pracy około utrzymania ziemi ojczystej w ręku, postępowano za przykładem ojców w zgodzie, w miłości i bojaźni Bożej. Miejcie się też — rzekł dostojny mowca — na baczności przed fałszywymi prorokami, którzy pod pozorem jakichś postępowych haseł chcą wam, polskiemu i ruskiemu ludowi wydrzeć z serca wiarę prawdziwą. Kto nie szanuje uczuć religijnych Polaka i Rusina jest mu wrogiem, nie bratem, nie aniołem pokoju za jakiego uchodzić pragnie, ale szatanem. Ks. Arcybiskup zakończył swą piękną mowę życzeniem, by uczestnicy zjazdu, przystępując do obrad, za łaską bożą powzięli jak najskuteczniejsze postanowienia, mające na celu zaspokojenie potrzeb ziemi matki-żywicielki i społeczeństwa.

Następnie udzielił ks. Arcybiskup wszystkim obecnym swego błogosławieństwa.

Po tym akcie hołdu udali się uczestnicy do sali Kasyna miejskiego, która nie mogła pomieścić obecnych. Na zgromadzeniu był obecny p. namiestnik Leon hr. Piniński. Przybył też prezydent miasta dr Małachowski.

Zebranie zagaił wiceprezes dr Skałkowski wyrazami głębokiego żalu z powodu zgonu ś. p. Najj. Pani i współczucia dla Najj. Pana, któremu ludność kraju naszego tyle łask ma do zawdzięczenia — i wezwał obecnych do wzięcia udziału w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety, które odbędzie się jutro, we środę, o godzinie 9-tej zrana w kościele archikatedralnym, zapraszając zarazem na nie i p. Namiestnika.

Następnie podziękował przewodniczący p. Namie-

LEGENDA ZAMKU KESZEMARK

OPOWIEŚĆ

9) przez

WINCENTEGO HR. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Lecz Keresza spospępniał i wyraz szczęścia nie powracał na jego oblicze. Zapatrzył się przed siebie i szepnął:

— W takiej chwili przykroby mi było ten świat opuszczać. On mi się dziś tak pięknym wydaje... — dodał z głęboką melancholją.

— Cóż za myśli! — podchwyciłem.

— Wszak mam się pojedynkować z Szaparym, a on już trzech zamordował...

— Oszalałeś — zawołałem, — on zaś mówił dalej:

— W takiej chwili być zmuszonym stanąć naprzeciwko wycelowanej do siebie lufy Szaparego, to istna ironja losu, to...

Nagle urwał i zapatrzył się z niezwykłem wytężeniem w coś, co się za mną znajdowało.

— Patrz! — szepnął — co za cudne zjawisko!...

Obejrzałem się. Około nas przechodziła brunetka o śniadej cerze, o oczach, które równych sobie blaskiem chyba nie miały i o nieuchwytnym wyrazie twarzy, oraz nieopisanej elegancji w ruchach i w całej postaci.

Przeszła, a myśmy stali opanowani wrażeniem, jakiem podobnie piękne kobiety przykuwają mężczyzn do siebie.

Pierwszy ochłonął Arpad i zapytał:

— Kto to być może? W Peszcie nigdy jej nie spotkałem... Ale nie piękniejsza od Marji.

— Zupełnie inny rodzaj piękności — dodałem.

Arpad jeszcze ją odprowadzał wzrokiem, nagle spojrzał na zegarek i zawołał.

— Oho! czardasz się zaczyna, a ja tańczę go z księżniczką.

Wybiegł. Zostałem sam i pomyślałem:

— Stało się! Nic już nie poradzę. Obawy rotmistrza się ziściły. Panna Ghika kocha Arpada i jutro zostanie jego narzeczoną. Szapary może już zna swój los...

Otrząsnąłem się i usiłowałem nie myśleć o zbiegu nieszczęśliwych, a wywołanych przezemnie okoliczności. Ale jak tu opędzić się myślom i troskom? Stanęła mi w oczach piękna nieznajoma, która przed chwilą zmagnetyzowała Kereszę. Postanowiłem ją odszukać, przedstawić się i zabawić również tego wieczora.

VII.

Piękna nieznajoma była baronową Irmą Keszemark. Przybyła do Pesztu na ten bal u księżnej Ghika, która była jej ciotką i powracała nazajutrz do swego zamku, zwanego również Keszemark, a położonego w północnych Węgrzech w tej krainie feudalnych zamczysk.

Baronowa była rzeczywiście niepospolitem zjawiskiem. Bliższa z nią znajomość powiększała jeszcze wrażenie, jakie wywierała. Nadzwyczajna harmonja odznaczała całą jej osobę, której potężnym nad wyraz urokiem było głębokie a wymowne spojrzenie.

Po godzinnej z nią rozmowie, jakkolwiek pani Irma nie należała do kobiet, w którychbym się mógł rozkochać na prędce, zapomniałem o wszystkiem i czułem tylko nieprzeparte pragnienie dowiedzenia się bliższych szczegółów o życiu tej kobiety, która mi się wydawała być wyjętą z romansu Jokaja i ożywioną tchnieniem czarodziejskiem.

Baronowa Irma Keszemark miała w sobie to, co najwięcej nas w kobiecie zaciekawia, oną intrygującą tajemniczość przy całej kobiecości. Z toku rozmowy nie dowiedziałem się od niej niczego. To też jakkolwiek mi przy niej czas dziwnie szybko i mile ulatał, pragnąłem co prędzej zasięgnąć języka, gdyż wyobrażałem sobie iż życie i stosunki tej kobiety musiały odpowiadać jej niepospolitej powierzchowności.

Miałem już ją opuścić, gdy zagadnęła mnie z widoczną ciekawością, której ukryć, mimo starania, nie zdołała.

— Jak się nazywa ten huzar, który z panem mówił, gdym...

Urwała, bo nie wiedziała, jak dokończyć pytania, zdradzającego, iż przyjaciel mój i na niej zrobił wrażenie.

— Arpad hrabia Keresza! — odparłem.

Skinęła głową.

— Dla czego mnie pani pytasz o niego? — podchwyciłem niedyskretnie.

Pani Irma uległa zaledwie dostrzegalnemu pomięszaniu i odparła.

— Dla czego?... Podobał mi się!... Zdaje się być inteligentnym i co więcej w uczuciach subtelnym, a to u Węgrów rzecz rzadka...

— Jesteś pani fizjognomistką... To mój najlepszy przyjaciel, więc mogę powiedzieć, iż się nie omyliłaś.

— To pański przyjaciel? — zapytała pani Irma — w takim razie przedstaw mi go. Ponieważ mogę być na tym jednym tylko balu w tym karnawale, pragnę więc poznać tych, którzy zwrócili moją uwagę.

— Niestety, nie poznasz go pani dzisiaj w zupełności, gdyż Arpad Keresza jest, zdaje mi się *en train* oświadczenia się o rękę kuzynki pani, księżniczki...

— Tak? — szepnęła pani Irma, bledniąc nieco i zakrywszy się wachlarzem, dodała: — W takim razie nie chcę go poznawać. Zakochani sprawiają na mnie zawsze przykre wrażenie...

— Czy dla tego, że nie w pani?

(Ciąg dalszy nastąpi).

stnikowi za zaszczycenie zgromadzenia swoją obecnością, powitał JE ks. Arcybiskupa Issakowicza, protektora, który zajął miejsce honorowe na estradzie prezydjalnej — wyraził podziękowanie prezydentowi miasta dr. Małachowskiemu za obecność i zawiadomił, że radca rządu p. Wł. Struszkiewicz, inspektor kultury krajowej, z powodu zajęć w Radzie państwa, udziału w zgromadzeniu wziąć nie mógł.

Przewodniczący wezwawszy dalej na sekretarzy pp. Pikulskiego, ks. Dudzińskiego i Szankowskiego, zagaił obrady krótką przemową, w której wskazał na pomyślny rozwój „Kółek“ i zachęcił do dalszej niestrudzonej pracy na polu ekonomicznem, przez „Kółka“ podjętej.

Z porządku dziennego przedłożył sekretarz zarządu dr Steczkowski sprawozdanie z czynności zarządu (które wczoraj podaliśmy. *Przyp Red*). Zgromadzenie uwolniło sekretarza od odczytywania sprawozdania, natomiast wysłuchało dłuższego ustnego objaśnienia, którem sekretarz sprawozdanie to opatrzył.

W rozprawie zabrał głos ks. Zyguliński z Tarnowa, który w gorących słowach wyraził zarządowi uznanie za jego działalność na polu ekonomicznem, za starania około podniesienia ludu, który stanąwszy silnie ekonomicznie, nie będzie się imał politykowania (oklaski). Mowca wyraził życzenie, aby zarząd starał się o uzyskanie od Wydziału krajowego zasiłków, celem większego rozszerzenia i rozwinięcia prowincjonalnych składów hurtownych.

Dr Rieger domagał się wprowadzenia pewnych postanowień do statutu, określających bliżej organizację stosunku między zarządem głównym, a zarządami powiatowymi.

P. Artur Cielecki podniósł myśl wybrania deputacji, mającej się udać do JE. p. Namiestnika hr. Pinińskiego z prośbą o poparcie i uwzględnienie rozmaitych postulatów Towarzystwa w kierunku handlowym, a między innemi o to, iżby sklepiki „Kółek“ mogły otrzymać także drobną sprzedaż tytoniu (trafiki).

Po dłuższej formalnej dyskusji nad składem deputacji, uchwalono wysłać z każdego powiatu bądź przewodniczącego, bądź jego zastępcę lub też delegata.

W dalszej rozprawie nad sprawozdaniem zarządu zalecał p. Szankowski zbieranie adresów firm katolickich, u których możnaby czynić zakupy dla Kółek.

Del. Litarowicz domagał się ustanowienia powiatowych lustratorów handlowych i gospodarczych. Również pragnął zaprowadzenia innego sposobu opakowania soli, gdyż obecnie sól dostaje się do rąk konsumentów zbrukana i o zmniejszonej wadze.

P. Onyszkiewicz Zdzisław podniósł myśl, aby wyjednać oddanie Kółkom sprzedaży książek szkolnych. Obecnie sprzedaż tę mają w ręku przeważnie żydzi, w 467 tak zwanych „Verschleissach“, a dochód czysty z tej sprzedaży wynosi 20.000 złr. P. Szankowski popierał myśl oddania Kółkom trafik solnych.

Dr. Bronisław Dulęba imieniem zarządu odpowiedział na postawione życzenia. Sprzeciwił się tworzeniu powiatowych związków handlowych, raz z powodu braku odpowiednich funduszów, następnie z powodu braku dostatecznie wykształconych kierowników fachowych.

W sprawie trafik solnych porozumiał się Zarząd z kraj. biurem solnem. Wydział krajowy oświadczył się nietylko za tworzeniem drobnych trafik solnych, ale także za zakładaniem składów powiatowych, z których Kółka mogłyby sól pobierać. Kółka rolnicze, niezadowolone z dotychczasowych trafikantów, mogą sól pobierać wprost z salin, a zresztą Wydział krajowy, jeśli otrzyma uzasadnione zażalenie, odbierze sprzedaż niesumiennemu handlarzowi. Wreszcie nadmienił dr. Dulęba, że Wydział krajowy obmyślił już ulepszony sposób opakowania soli.

Na tem dalszą rozprawę odroczono, poczem uczestnicy zjazdu udali się na plac powystawowy, celem zwiedzenia jubileuszowej wystawy pszczelniczo-ogrodniczej, oraz panoramy „Racławice“.

Deputacja Kółek rolniczych, która w południe udała się do namiestnika hr. Pinińskiego, podziękowawszy za okólnik do starostw w sprawie szynkarzy, który zapisał się głęboko w pamięci włościan, prosiła go o życzliwe popieranie Kółek, oraz o udzielanie im dzierżawy trafik po wsiach. P. Namiestnik odpowiedział, że Kółka rolnicze będzie miał zawsze w troskliwej opiece, co się zaś tyczy trafik, to w zasadzie jest za oddawaniem ich Kółkom rolniczym, w praktyce jednak na razie może rząd kierować się tylko zaufaniem do poszczególnych Kółek. Następnie p. Namiestnik oświadczył w sprawie stanu wyjątkowego, że będzie się starał stan ów znieść naprzód w kilku powiatach, a potem we wszystkich. Szczegóły tego przemówienia p. Namiestnika znajdą nasi czytelnicy na innem miejscu.

Nadmienić jeszcze muszę, że po posiedzeniu uczestnicy zjazdu udali się na zwiedzenie wystawy pszczelniczo-ogrodniczej i panoramy racławickiej, a o godz. 2 zasiedli do wspólnego obiadu w parku stryjskim; po obiedzie wszyscy pozowali do fotograficznego zdjęcia.

Wieczorem w teatrze odbyło się przedstawienie, prawie wyłącznie dla uczestników zjazdu Kółek rolniczych. Dawano „Obronę Częstochowy“, przyczem na afiszu wydrukowano obszerną informację historyczną, co do czasu, w którym się dramat rozgrywa. Pomysł to był bardzo szczęśliwy, a dyrekcji należy się uznanie za taką troskliwość, która się bardzo przyczyniła do zainteresowania się dramatem.

Teatr był pełny. Wśród publiczności wielu było włościan, dla których miejsca zarezerwowano.

Dramat oklaskiwano serdecznie i gorąco. Wystawienie sztuki było bez zarzutu tak pod względem dekoracyjnym, jak i gry artystów. Pan Żelazowski w roli przeora Kordeckiego, był przedmiotem wyróżniającej się owacji.

Zet.

ZE ŚWIATA.

Rzym 22 września.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Źródło i ojczyzna anarchizmu. — Tajemne związki: Camorra i Mafia. — Wolnomularze. — Sanfedyści. — Ich działalność i szkodliwe wpływy. — Bryganci. — Rocznica zdobycia Rzymu.

Nie ma narodu na kuli ziemskiej, któryby mógł poszczycić się (jeśli to do zaszczytów należy) większą ilością rewolucyj i sprzysiężeń, niż naród włoski; można powiedzieć, że sztylet sprzysiężonych utorował mu drogę do zjednoczenia. I dziś także egzystują tajemne związki, których potęgę władze daremnie starają się przełamać, i na których gruncie wyrosła najstraszniejsza latorośl nowszych czasów t. j. włoski anarchizm. Nauka o anarchji przywędrowała do Włoch z zagranicy, aby tu, gdzie większość ludności życie ludzkie za nic sobie waży, znaleść swą właściwą ojczyznę. W rzeczy samej, byłoby cudem, gdyby Camorra i Mafja, mające dotąd prawie nieustannie swą bajeczną moc na południu, nie rekrutowały najwięcej fanatycznych stronników dla anarchji, byłoby cudem, gdyby w Medjolanie, tem mieście na wskróś agitacją podminowanym, z dziko podżeganych zgromadzeń nie wychodzili ludzie, gotowi ofiarować swe życie dla propagandy czynu, aby w oczach towarzyszy urość potem na bohaterów i męczenników. W miejsce stłumionych stowarzyszeń Mafji i Camorry w środkowych i północnych Włoszech, osiadły stowarzyszenia wolnomularzy i ich przeciwników Sanfedistów, tej kliki, co to pod pozorem zwalczania wolnomularskiego liberalizmu, dopuszcza się strasznych mordów i rabunków. Pod pręgieżem Camorry i Mafji pozostają jeszcze dotąd młode Włochy, wielu zaś jeszcze żyje dziś, którzy z entuzjazmem sprzyjali stowarzyszeniom wolnomularskim lub Sandefistom. Te dwa tajemne związki — trudne do wykorzenia — wciskają się jakby rozgałęziony polip tysiącznemi ramiony w życie publiczne i mimo, iż rząd setkami Camorystów na Liparyjskie i Pontyńskie wyspy wypędza, to właśnie ta przymusowa deportacja zdaje się być nową ojczyzną dla sprzysiężeń wszelkiego rodzaju. Wygnańcy mogą sobie tam wolno chodzić, pracować, jak chcą, razem się zgromadzać i wymieniać myśli i zdania, których poczciwy Włoch inaczejby niesłuchał, chyba po trzykroć się żegnając.

W ten sposób pozyskała Camora do dziś w Neapolu potęgę, która przed wszystkiem dla niższych warstw ludności wielki posiada urok. Nie ma dorożkarza, wyrobnika, handlarza lub przemysłowca, któryby Camorze nie składał haraczu.

Nieposłuszeństwa nie zna ten związek; nieposłusznego karze się wykluczeniem, publicznem policzkowaniem, charakterystycznem okaleczeniem oblicza za pomocą szkła lub w końcu niezawodnem pchnięciem w piersi lub w podbrzusze. Pchnięcie to nigdy niezawodzi, Neapolitańczyk bowiem wprawia się od młodości w użyciu noża, a chłopiec, co pierwsze tajniki władania sztyletem zbadał, szuka umyślne sprzeczek i nieporozumień z karabinierami lub policjantami, bez dowodów bowiem podstępnej zdrady, zręczności i nieustraszonej odwagi nie może być przyjęty do „towarzystwa“. Podczas gdy znaczenie Camorry, której wpływ rozciąga się na prowincję Neapolu i na liczne kolonje, od jakiegoś czasu coraz więcej upada, za to tajny związek Mafja jest na Sycylji w pełnym rozkwicie, a władza jego sięga jeszcze dziś w najwyższe sfery sycylijskiej arystokracji i stanu urzędniczego. Stowarzyszenie to powstało z pewnego rodzaju ludowej policji, którą Ferdynand I z początkiem tego wieku dla strzeżenia rewolucyjnych rozruchów zaprowadził i wyrosło do potęgi tak nieograniczonej, że dziś rząd daremnie wysila się na wszelkie środki dla stłumienia tego tajemnego związku.

Mafja wykonuje jeszcze dziś władzę sądu ludowego z taką niechybną pewnością, że lud ma do niej więcej zaufania, niż do królewskich władz i w sporach chętniej ucieka się pod opiekę Mafji niż sądów państwowych. Członkowie związku nazywają się w języku ludu „mafiosi“, oni zaś sami zowią się „giovani d'onore“ (młodsi mężowie honoru). Żadnemu nie wolno wnosić skargi przed sąd, ani za świadka stawać, zdradę karze się śmiercią. Wykonawcy wyroku nazywają się „malandrini“ (łotrzyki) i ich zadaniem jest ujmować się za pokrzywdzonymi. Z drugiej strony Mafja posługuje się często najhaniebniejszym szantażem i wymuszeniem. Porywają oni dzieci bogatych ludzi, często dorosłe osoby i każą sobie płacić tytułem okupu ogromne sumy. Ileż to razy niejeden Anglik przepędził całe tygodnie i miesiące w ich spelunkach i kryjówkach, dopóki rabusie żądanej sumy nie otrzymali. W Palermie, Messynie, Katanii codzień można obserwować ich działalność i 90% wszelkiego rodzaju przestępstw i zbrodni im przypisać należy.

Trzecią kategorją ludzi, zostających w sprzeczności z publicznym porządkiem i bezpieczeństwem, są bryganci. Środowiskiem ich są ciemnie jaskinie Abruzzów, odludne krainy bagnistych „maremmów“ lub mało dotknięta kulturą Zachodu wyspa Sardynja. Ludzie ci bandami całemi lub w pojedynkę rabują i mordują bez pardonu i np. w takiej Sardynji panują jak nieograniczeni władcy nad drogami i całemi wsiami i miastami, które im muszą opłacać gruby haracz, aby się tylko uwolnić od nieproszonych odwiedzin. Są to dziwacznego nabożeństwa ludzie, którzy przed wykonaniem każdego mordu lub rabunku przed obrazem Madonny klęczą i M. Najświętszej o pomoc i opiekę dla swych czynów błagają. Jeźli się w dodatku zważy niezliczone wypadki, gdzie Włoch sam sobie sztyletem wykonuje prawo i doraźną sprawiedliwość, nie pytając wcale o władze, jeśli się weźmie w uwagę chwiejność ustaw w całem państwie, przekupstwo wielu urzędników, zleniwiały na wskróś parlamentaryzm, bezdenną ciemnotę i brak religji w szerszych warstwach ludu, to zrozumieć łatwo, że Włochy muszą być ojczyzną anarchizmu, i że wszelkie międzynarodowe przeciwdziałanie będzie zawsze kamieniem rzucanym w głębiny tak długo, dopóki główne ognisko anarchizmu i straszne publiczne urządzenia Włoch, nie zostaną usunięte lub zreformowane.

Wychowanie kandydatów na przyszłych anarchistów rozpoczyna się tam już od dziecięcego wieku. Najlepszym tego dowodem ostatnia manifestacja w Rzymie, jaka miała miejsce przedwczoraj. Oto w dniu 20 września wolnomularze i radykaliści włoscy obchodzili rocznicę — dwudziestą ósmą z rzędu — zdobycia Rzymu. Jednym z głównych punktów owego festynu, było sprowadzenie 1200 dzieci szkolnych do wyłomu, zrobionego przez kule garybaldzistów. Tam owe zastępy młodzieńcze śpiewały pieśni bezwyznaniowe, zwane przez radykalistów patryotycznemi. Wobec takiego systematycznego i wczesnego zatrucia dusz dziecięcych, czyż mamy się jeszcze dziwić, że dzisiejsze Włochy wydają tylu anarchistów; że z pomiędzy Włochów wyszedł zabójca Carnota, zabójca Canovasa, zabójca cesarzowej Elżbiety? Daremnie burmistrz Rzymu, książę Ruspoli w mowie, jaką wygłosił podczas tej uroczystości, chciał zrzucić z ramion Włoch ciężką odpowiedzialność za zbrodnie owej trójcy; daremnie twierdził, że owa trójca — to nie Włosi, bo anarchiści nie mają ojczyzny! Fałsz to i nieprawda! Mają oni ojczyznę, lecz ta ojczyzna wygnała z pośród siebie Krzyż i Boga, prześladuje Kościół i „zabobony“ — jak pisze prasa wolnomularska — chrześcijańskie; dzieciom każe śpiewać bezwyznaniowe pieśni, czyli wychowuje je wręcz na anarchistów. Gdy 20 września 1870 roku wojska włoskie wkraczały do Rzymu, prasa liberalna całego świata obwoływała Włochy państwem, kroczącem na czele cywilizacji. I jeszcze nie minęło trzy dziesiątki lat od tej chwili, gdy Włochy zmieniły się w gniazdo wrogów prawdziwej cywilizacji, ku nauce i przestrodze tych wszystkich, którzy chcieliby życie państw i życie jednostek oprzeć na antychrześcijańskich zasadach. Jest to szybka nauka i gorzka nauka!

Lorenzo.

Drobne wiadomości.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na stypendjum z fudacji jubileuszowej dra Jakuba Rappaporta w kwocie 220 złr. na pokrycie taks egzaminacyjnych z nauk lekarskich dla ubogich rygoryzantów, przynależnych do gminy miasta Lwowa. Termin do 15 listopada. — Wydział powiatowy w Buczaczu na posadę Buchaltera z płacą 800 złr. Termin do 25 października.

Konkursy rozpisują: Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posady ekspedjentów za kaucją 200 złr.: w Rudzie rożanieckiej pow. Cieszanowskiego z poborami 190 złr. i w Jodłowniku pow. limanowskiego z poborami 360 złr. Termin do 30 bm. — Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę szkolnego sługi brodzkiego gimnazjum z terminem do 1 października.

Konkursy. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendjum w kwocie 100 złr. z fundacji Franciszka Steczkowskiego dla kandydatów na rzemieślników stolarskich. Pierwszeństwo mają urodzeni w Jaśle. Stypendysta musi się zobowiązać do pracowania w kraju najmniej przez lat dziesięć. Termin wnoszenia podań do 15 października b. r. Do podań trzeba dołączyć: metrykę, świadectwo moralności, ubóstwa i nabytego już zawodowego uzdolnienia.

Rada szkolna okręgowa w Tarnowie rozpisuje konkurs na kilka posad tymczasowych nauczycieli z terminem do 24 bm., a trembowelska Rada szkolna okręgowa na kilkadziesiąt posad dla nauczycieli i nauczycielek starszych i młodszych. Termin do 20 października

Konkurs rozpisuje prezydjum sądu wyższego w Krakowie na posady oficjałów kancelaryjnych w X randze przy sądach obwodowych w Rzeszowie i Jaśle. Termin do 14-go października.

KRONIKA.

W sprawie płac dla sług.

Policjanci wiedeńscy, jak donosiły dzienniki, grożą strejkiem z powodu, iż podwyższenie płac sług państwowych istotnie zbyt wielkiej ulega zwłoce. Podobnie jak między personalem straży bezpieczeństwa nietylko w stolicy, ale i gdzieindziej, tak i pośród innych kategoryj sług państwowych panuje trwałe niezadowolenie skutkiem tego, że wobec przeprowadzonej co dopiero regulacji płac urzędniczych, nie uwzględniono bynajmniej także i ich od lat już wielu stawianych wymagań w sprawie polepszenia im materjalnego bytu.

Przedewszystkiem liczny zastęp **sług pocztowych** odczuwa przykrą tę niesprawiedliwość, jakiej im nie oszczędzono, podnosząc pensję ich przełożonym urzędnikom pocztowym, a ich samych pomijając przytem całkowicie Powiadają oni sobie dzisiaj: Jeżeli przełożonym naszym urzędnikom podniesiono płacę i to słusznie bardzo, bo w ostatnich latach wzrastały stale ceny przedmiotów koniecznych dla codziennego użycia, artykułów spożywczych itp., to przecież i my zasłużyliśmy chyba na polepszenie materjalnego bytu, zwłaszcza, że finansowe położenie nasze stosunkowo nierównie jest gorsze. I doprawdy przeważna część służbowego personalu pocztowego dzisiaj zdaje się być zmuszoną prowadzić pełen troski, ba nawet wprost nędzny żywot, wobec wysoce pożałowania godnych stosunków płacy. Zestawienie płac może nam posłużyć za niezbity dowód. Słudzy pocztowi na stanowisku listonoszów i sług urzędowych pobierają pensję roczną w kwocie 400, 450, 500, 550 aż do 600 złr. i 50-procentowy dodatek aktywalny. Przeważnie zaliczają się oni do najniższych z rang wymienionych, a listonoszów z płacą 500, 540 i 600 złr. można śmiało porachować między białe kruki. Przecież to jednak strasznie mało! Istotnie pytamy się, jak może sługa pocztowy, pobierający 400, lub 450 złr. rocznej pensji, wyjść przy takiej płacy na swoje, zwłaszcza, gdy jeszcze przyjdzie mu nieraz utrzymywać za pieniądze te i liczną może rodzinę? — Z drugiej strony służba taka jest nadzwyczaj natężającą. Od wczesnego świtu do późnej nocy musi posłaniec pocztowy wypełniać swoje obowiązki służbowe. To w górę, to znów na dół po schodach wędrować musi całe życie, a przytem nie może on pozwolić sobie nawet ani na drobną chwilę wytchnienia, gdyż szczupła liczba służbowego personalu wymaga ustawicznego wytężenia wszystkich sił.

Tak więc żądania państwowych sług pocztowych o poprawianie ich materjalnej sytuacji, dostatecznie zdają się być uzasadnione i pewną jest rzeczą, że odpowiednie czynniki przemówią również na korzyść tych wymagań.

Dalszą kategorją sług państwowych, którym przysługuje wszelkie prawo do słusznych skarg i narzekań na dotychczasowe swoje położenie, są **słudzy sądowi**. Pensja sług sądowych na prowincji wynosi obecnie 250 złr. w II i 300 złr. w I klasie, dodatek aktywalny 62 złr. 50 ct., względnie 75 złr.; dla sług urzędowych przy trybunałach sądowych 300 złr., względnie 350 złr., dodatek aktywalny 75 złr., względnie 87 złr. 50 ct. Dozorcy więzienni pobierają taksamo pensję w wysokości 300 i 350 złr. Pomocnicy sług urzędowych we Wiedniu pobierają dzisiaj 300 złr. płacy i 117 złr. dodatku aktywalnego, podczas gdy słudzy urzędowi w II klasie pobierają 400 złr. pensji i 184 złr. dodatku aktywalnego, w I klasie (do której wejść można dopiero po ukończeniu 25 lat służby) 450 złr. pensji i 196 złr. dodatku aktywalnego. Z wprowadzeniem nowej procedury cywilnej odebrano całkowicie sługom urzędowym, a względnie sługom sądowym ich dochód uboczny, tj. t. zw. opłaty za doręczenie do miejsca zamieszkania w kwocie $17^1/_2$ ct. za jedno doręczenie i wskutek tego ograniczono ich dochody wyłącznie tylko do szczupłej miesięcznej pensji w wysokości 26 złr. 3 ct, 31 złr. 25 ct., względnie 36 złr. 54 ct. Z tej to niewielkiej pensji miesięcznej musi być opłacony czynsz za mieszkanie w kwocie 10 do 12 złr., opał i światło w zimie 6 złr., tj. razem 16 do 18 złr.; pozostaje zatem reszta w wysokości 8 do 10 złr., względnie 13 do 15 złr., która to kwota ma wystarczyć na zaopatrzenie całej rodziny z trojgiem, lub czworgiem dzieci, czyli na koszty utrzymania, odzieży, obuwia, bielizny, pomocy lekarskiej i lekarstw w wypadkach choroby.

Że cała taka rodzina wobec dzisiejszej drożyzny i wysokiego oczynszowania mieszkań, żadną miarą utrzymać się nie jest w stanie, nie potrzeba chyba dalszych dowodów.

Podobnie nędznie jeśli stosunkowo nie nędzniej jeszcze zaopatrzeni są **ajenci policyjni**. Ich pensja chwieje się między 37 a 77 złr. miesięcznej płacy. Co do ubocznych dochodów, to pobierają oni przy inspekcjach 80 ct. do 1 złr. 50 ct., przy doglądaniach 30 do 50 ct. — I my wobec takiego prawdziwie skandalicznie niskiego wynagrodzenia dziwiwimy się jeszcze, gdy personal ajentów policyjnych nie odpowiada wymaganiom chwili. Jeśli się piętrzyć poczynają z dniem każdym ich niepowodzenia i jeśli cały aparat służbowy tajemnej państwowej policji, częściej niż by uwierzyć kto był w stanie, niedorasta swojemu zadaniu, to wobec tak nędznego wynagrodzenia całej służby, staje się to rzeczą aż nazbyt jasną i raczej dziwić by się nam wypadało, gdyby było inaczej.

Tak więc bezprzecznie okazuje się podjęcie gruntownej reformy w sprawie płac służby państwowej rzeczą nieodzownie konieczną; i należy wobec tego żywić pewną nadzieję, że rząd i inne kompetentne czynniki, nie zwlekając dłużej, zainaugurują skuteczną akcję aby nakazanemu przez poczucie ludzkości i sumienia zadaniu w pełnej mierze i jak najszybciej sprostać.

Kraków dnia 28 września.

P. marszałek hr. Stanisław Badeni przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Obłóczyny. U Karmelitanek bosych na Wesołej, o godzinie 8 d. 29 b. m. O. Rafał Kalinowski, definitor Karmelitów bosych, dopełni aktu obłóczyn zakonnych przybyłej z Warszawy panny Klementyny Biernackiej, przyczem wygłosi kazanie ks. Wacław, kapucyn.

Nabożeństwo żałobne Za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety, odbyło się w sobotę w kościele św. Mikołaja nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem krakowskiego cechu rzeźniczego. W nabożeństwie uczestniczyła starszyzna cechu z buławami i sztandarami oraz czeladnicy z mieczami. Pp. majstrowie przybyli do kościoła wraz z rodzinami.

Onegdaj w kościele OO. Reformatów odbyło się nabożeństwo żałobne na tęż intencję staraniem powiatowej kasy dla chorych robotników.

Komisja przemysłowa pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina na posiedzeniu w dniu 26 b. m. uchwaliła uroczyste otwarcie kursów majsterskich dla szewców w szkole barakowej im św. Wojciecha przy ulicy Biskupiej, w sobotę dnia 1 października przedpołudniem. Prócz załatwienia kilku spraw drobnego znaczenia, uchwalono p. Janowi Wdowiszewskiemu, dyrektorowi Muzeum przemysłowego miejskiego, subwencję na koszty podróży na wystawę jubileuszową wiedeńską i na wycieczkę do innych muzeów przemysłowych w obrębie monarchji.

Wodociągi krakowskie. Otwarcie ofert licytacyjnych na budowę wodociągów w Krakowie odbyło się wczoraj w południe w sali posiedzeń magistratu. Przy otwarciu ofert obecni byli: pp. prezydent miasta Friedlein, członkowie komitetu budowy wodociągów, dyrektor biura wodociągowego Ingarden, dyrektor budownictwa Wdowiszewski, oraz oferenci, względnie ich przedstawiciele. Ofert wpłynęło siedm, które dotyczą bądź to osobno grupy A., obejmującej roboty ziemne i murarskie, i grupy B., roboty konstrukcyjne, bądź też obu grup razem, lub też robót ziemnych z grupy A., z wyłączeniem zbiornika głównego, a w końcu samego zbiornika głównego.

Oferty przedstawiają się następująco:

I. Pp. Rajmund Meus i Bronisław Górski z Krakowa, wspólnie z firmą Rumpel et Waldeck w Wiedniu: grupa A. 224.852 złr.; grupa B. 965.917 złr., razem 1,190.769 złr.

II. Firma Pittel et Brausewetter z Wiednia na sam zbiornik główny w kwocie 78.586 złr. 6 ct.

III. Pp. hr. Józef Łubieński, inżynier Marcin Maślanka ze Lwowa, Karol Kress i Edward Berner z Pragi na roboty grupy B. w kwocie złr. 1,040.694 64 ct.

IV. Pp. Jan Majer i Ignacy Miarczyński z Krakowa na roboty grupy A. z wyjątkiem zbiornika głównego w kwocie 160.656 złr. 32 ct.

V. Pp. Jan Majer, Ignacy Miarczyński, Blankstein i Bornstein w Krakowie na sam zbiornik główny w kwocie 75.939 złr. 29 ct.

VI. Pp. Drzewiecki i Jeziorański z Warszawy na roboty grupy B. w kwocie 1,157 187 złr. 34 ct.

VII. Firma C. Korte et Comp. w Pradze (zastępca w Krakowie Adolf Scherer) na roboty grupy A. w kwocie 249.866 złr. 79 ct., grupy B. w kwocie 963.436 złr. 30 ct., razem 1.213.303 złr. 9 ct.

Z porównania wynika, że najniższe oferty są: na roboty ziemne i murarskie firmy Meus et Górski Rumpel et Waldeck, zaś na roboty konstrukcyjne firmy C. Korte et Comp. w Pradze.

Czesne. *Narodni Listy* donoszą, iż professorowie wszystkich uniwersytetów, akademij i politechnik zostali wezwani, aby, stosownie do przepisów ustawy o podwyższeniu płac, w przeciągu sześciu miesięcy oświadczyli, czy chcą mieć podwyższoną płacę, czy też obstają przy dalszym poborze czesnego.

Rozszerzenie kliniki. Z otwarciem nowego roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim nastąpi znaczne rozszerzenie kliniki położniczej, której kierownikiem jest prof. dr Henryk Jordan. Zajmie ona lokale, używane dotąd dla kliniki okulistycznej prof. Wicherkiewicza, dla której nowy, osobny gmach postawiono.

Białe pieczywo. Wydział przemysłowy Magistratu wystosował do piekarzy białego pieczywa żądanie aby z dniem 1 października bułki były wypiekane po cenie 1 i półtora centa, wobec tego, że cena zboża znacznie się obniżyła. Wrazie niezastosowania się do tego żądania, Magistrat zamierza z daleko idącemi wnioskami wystąpić przed Radą miasta.

Zagubione dziecko. Dnia 23 b. m. około godz. 4 popołudniu wyszła z domu pod l. 14 ul. Piotra Michałowskiego w Krakowie dziewczynka 10 i pół lat licząca, uczennica 4 kl. i dotąd nie powróciła. Ubrana była w czarny zimowy żakiet, granatową zimową sukienkę, takąż chusteczkę i letnie płytkie trzewiczki. Ktoby o niej jaką wiadomość posiadał, zechce bezzwłocznie donieść do naszej redakcji lub odprowadzić ją do domu ojca, gdzie odpowiednie wynagrodzenie otrzyma. Stroskany ojciec uprasza o łaskawe ogłoszenie w innych dziennikach.

Ktoby jeszcze wątpił, że rozruchy antysemickie w Galicji organizowane były ręką jakichciś bezecnych tajnych ajentów prowokacyjnych, którzy mieli polecone doprowadzić do takiego stanu rzeczy, aby stan wyjątkowy uczynić koniecznym, ten niech się dowie, że według doniesień urzędowych z Krosna w samą wigilję otwarcia obrad parlamentu, organizatorowie rozruchów postanowili wywołać znowu burdę, aby w ten sposób wywrzeć wpływ na władze rządowe i na zbierający się parlament. Ten nowy „napad“ przychodzi zanadto w porę żydowstwu, aby nie obudzić zdumienia wśród ludzi nawet najbardziej niedowierzających pogłoskom o piekielnej żydowskiej intrydze, która tkwi na dnie pseudożydowskich rozruchów w Galicji. Oto co donoszą do namiestnictwa i do *Gazety lwowskiej* z Krosna:

W d. 25 b. m. zarządca magazynu spirytusu Berla Izaaka Wietznera (tak zw. trzy karczmy) w Polance, Jakób Birnbach, z powodu świąt żydowskich powierzył magazyn Ludwikowi i Janowi Czajkowskim z Krosna; na noc dla pomocy w czuwaniu nad magazynem przyszedł jeszcze Piotr Zajdel z Toroszówki. Czajkowski zamknął magazyn około godziny 10 wieczorem i ułożył się do snu. Gdy już światło w magazynie było zgaszone, przyszło o godzinie 10 w nocy sześciu młodych parobków z Toroszówki w wieku od 21—25 lat. Jeden z nich, Wojciech Przybyła, wyważył niezwłocznie drzwi prowadzące do magazynu, poczem wszyscy wpadli do izby, w której obaj Czajkowscy i Zajdel już spali. Napastnicy sami zaświecili sobie światło, Ludwika Czajkowskiego, który nie chciał wydać im żądanych trunków, pobili i rzucili na łóżko a wyważywszy drugie drzwi, wiodące do magazynu, sami dobrali się do trunków i wypili je, a około 15 litrów wódki wylali na ziemię. Ponieważ Zajdel nie chciał usłuchać ich wezwania, aby razem z nimi rabował, więc i jego ciężko pobili Porwawszy jeszcze dwie flaszki wódki, uciekli przed nadchodzącym komendantem posterunku żandarmerji. Żandarmerja wyśledziła napastników i czterech z nich aresztowała, dwaj na razie zbiegli. Aresztowanych oddano sądowi powiatowemu; przyznali się oni do napadu i zuchwale mówili, że po odsiedzeniu kary więzienia, wkrótce znowu powrócą do domu.

Rewizje i aresztowania w Jarosławiu. Przed kilku dniami odbyła policja jarosławska liczne rewizje w mieszkaniach robotników i studentów, aresztując ośmiu robotników i jednego studenta, u których znaleziono zakazane pisma. Robotników niebawem wypuszczono na wolną stopę, w dalszych aresztach zatrzymano tylko studenta p. Leona M., u którego zabrano kilka egzemplarzy polskiego „anarchistycznego“ pisma *Świt*, wydawanego w Londynie przez Maurycego Jägera, byłego redaktora *Trybuny*, która wychodzi we Lwowie.

„Sokół“ w Przemyślu nie spisał się wcale. Oto wynajął on piękną swoją salę na wskróś żydowskiej trupie operetkowej, która w żydowskim i niemieckim języku zapowiada, „dass in der Durchreise von Bukarest nach Berlin“ będzie danych kilkanaście żydowskich produkcyj. Ostatni afisz w obu tych sławnych językach zredagowany ogłaszał światu: „Strassensängerin!“ Winszujemy pp. „Sokołom“ przemyskim ich patrjotycznych i narodowych przekonań!

Nowy kurs. Z Warszawy piszą: Wojejkow, naczelnik dla obcych wyznań, podjął zaciętą kampanię przeciw seminarjom duchownym, zwłaszcza zaś przeciw seminarjum warszawskiemu i arcybiskupowi ks. Popielowi. Z 18 egzaminowanych kleryków seminarjum warszawskiego, Wojejkow uznał tylko siedmiu za dostatecznie uzdolnionych do pełnienia służby duszpasterskiej, jedenastu zaś odmówił kwalifikacji z powodu rzekomo niedostatecznej znajomości przedmiotów i języka rosyjskiego. Następnie próbował Wojejkow narzucić ks. arcybiskupowi regensa seminarjum w miejsce ks. Kubiaka, którego polecił usunąć.

Proponował więc jako regensa napierw osławionego ks. Domagalskiego, potem ks. Chełmickiego, a wreszcie ks. Skarżyńskiego, kapelana arcybiskupa. Wtedy ks. arcybiskup Popiel zrozumiał, jaki związek łączy Wojejkowa z Skarżyńskim, oddalił przeto

natychmiast ks. Skarżyńskiego od swego boku i oświadczył, że sam będzie regensem.

Z Warszawy donoszą do *Kurjera Poznańskiego* pod dniem 24 b. m.: „Nadeszła tu dzisiaj niestwierdzona dotychczas pogłoska o zamknięciu seminarjum duchownego we Włocławku. Zamknięcie nastąpić miało z powodu oporu biskupa przeciw mieszaniu się delegata okręgu naukowego do egzaminu kleryków. Podług układu, zawartego przed rokiem pomiędzy rządem rosyjskim a Stolicą Apostolską, delegatowi rządu wolno jedynie uczestniczyć w egzaminie celem przekonania się o znajomości języka rosyjskiego u kleryków. Oczywiście, że delegaci rządu nie trzymają się tego przepisu i usiłują rządzić się przy egzaminach jak szare gęsi, o ile naturalnie zezwala na to obecny biskup. Tak mówią o znanym z energji jednym z biskupów tutejszych, że stanowczo zabronił komisarzowi rządowemu zadawania pytań i komisarz bez oporu poddał się temu zakazowi. Z tego też powodu nie bardzo jest prawdopodobna wiadomość o zamknięciu seminarjum włocławskiego, przynajmniej z wyżej przytoczego powodu.

Swoją drogą działacze tutejsi, a w pierwszej linji naczelnik wydziału obcych wyznań Wojejko nie szczędzi starań, aby i do seminarjów duchownych wprowadzić intensywniejszą, niż dotychczas, rusyfikację. Pomiędzy innemi więc projektowany jest w niedalekiej przyszłości wykład historji w języku rosyjskim; za historją zaś pójdą prawdopodobnie i inne przedmioty, jeśli władza duchowna rusyfikacyjnym tym zakusom nie stawi stanowczego oporu.

Dowiaduję się w ostatniej chwili, że zamknięte zostały seminarja duchowne we Włocławku, Sejnach i Sandomierzu. Przyczyną zamknięcia ma być opór biskupów przeciw wprowadzeniu do planu nauk 14 godzin tygodniowo w języku rosyjskim. Wiadomość tę podaję z zastrzeżeniem.

W tej samej sprawie donoszą do *Ruchu Katolickiego*: „Sprawa seminarjów duchownych w tej chwili budzi u nas powszechne zajęcie. Z rozporządzenia biskupów zamknięte zostały już po egzaminach, rozpoczynających bieżący rok szkolny, seminarja duchowne we Włocławku, Sejnach i Sandomierzu. Od dłuższego czasu rząd wywierał silny nacisk na rusyfikację seminarjów. Władze duchowne broniły się dotąd wszelkimi sposobami, w końcu zdecydowały się na środki ostateczne. W tym roku rząd postanowił, iż wykłady języka rosyjskiego przez prawosławnych profesorów gimnazjów, mają wynosić w seminarjach czternaście godzin tygodniowo. Biskupi nasi zaoponowali przeciwko temu, twierdzą bowiem z całą słusznością, iż program wykładów w seminarjach nie będzie mógł rozwijać się prawidłowo, jeżeli go przepełnią godziny, przeznaczone na język rosyjski. Spory w tej kwestji doprowadziły do zamknięcia seminarjów z rozporządzenia biskupów, którzy zmuszeni ostatecznościami do tego kroku, odwołali się obecnie do Rzymu. Seminarjum warszawskie również z powodu sporów z rządem pozostaje od dłuższego czasu bez regensa, ale ta sprawa ma znów związek ze smutnem odkryciem w otoczeniu arcybiskupa osobistości, która prowadziła potajemne układy z naczelnikiem kancelarji wyznań obcych przy generał-gubernatorze warszawskim, o czem donosiłem w ostatniej korespondencji.

1424 ruble za rubli 10 płacił totalizator w Warszawie za konia „Mouche Assasine" p. Grabowskiego podczas niedzielnych (25 b. m.) wyścigów. Jest to najwyższa stawka jaką totalizator warszawski wypłacił do tego czasu. Szczęśliwców było pięciu.

Dzielny jeździec. Z Moderówki piszą do nas pod 26 b. m.: Nadporucznik J. Gorayski na czternastoletnim siwym wałachu „Hermanfred" od „Napajedl" odbył drogę dystansową, w 5 i pół dniach z Wiednia do Moderówki (755 kilometrów) przebywając około Kęt drogę bardzo górzystą — stan konia, który niósł 85 kilogramów, wyborny.

Zgromadzenie robotników antysemickich odbywało się w Wiedniu w poniedziałek wieczorem na Himbergerstrasse w Dębowych Salach Prokscha. Na zgromadzenie wtargnęły jednak przemocą bandy socjalistyczne. Przedstawiciel rządu zmuszony był zawezwać dwa oddziały straży policyjnej, które przemocą napastników usunęły po długiej walce. Po przerwie wywołanej tem zajściem przemawiał dep. Schneider oskarżając obstrukcjonistów o dążenie do wywołania w Austrji absolutnych rządów. Dep. Schneider oświadczył, że każdy, ktokolwiekby dzisiaj za wszelką cenę prowadził dalej obstrukcję, jest „albo łotrem, albo osłem". Przemawiali następnie deputowani Schoisswohl i Loser wykazując nikczemność zasad i środków działania socjalnej demokracji.

HUMOR.

Za twoje myto...

— Mój drogi! czy to się tak godzi? Kilka dni temu wyrwałeś mi prawie z rąk książkę, która co tylko wyszła z druku, a teraz po zwróceniu jej przez ciebie przekonałem się, że brakuje kilku arkuszy..

— A bo też, przyznam ci się, że jesteś bardzo nieporządnym!

— Jakto? ty gubisz arkusze, a ja jestem nieporządny?

— A tak, bo kto chce mieć książki w porządku, ten je powinien dawać do oprawy.

W redakcji.

Poeta. Chciałem prosić pana redaktora o honorarjum za moją nowelkę.

Redaktor. W tej chwili pańską pracę zmierzę.

Poeta. Mój panie! Czy pan sądzi, że można moje nowelki kupować na miarę!?

Redaktor. Jeżeli pan się nie zgadza na miarę, to możeby tak obliczyć na wagę?...

XXXII Zjazd Tow. pedagogicznego.

Lwów, d. 28 września.

(*Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu"*).

(*Posiedzenie drugie*).

Wczorajsze wieczorne posiedzenie było dokończeniem zgromadzenia. Rozpoczęło się dopiero około godziny 5, a skończyło się tuż przed 10.

Uchwalono bez dyskusji wnioski p. Hummla, Jachimowskiego i Zarządu głównego, aby wnieść petycję do Rady szkolnej o przyznanie nauczycielom szkół jednoklasowych dodatku do płacy za kierownictwo w kwocie 50 złr., kierownikom szkół kilkuklasowych dodatku w kwocie 100 złr., zaś kierownikom szkół pięcio i sześcioklasowych w kwocie 200 złr.

Z kolei referował p. Piórkiewicz sprawę zniżenia lat służby nauczycieli do 35 lat, poczem uchwalono wezwać Zarząd, aby poczynił w tym kierunku jak najusilniejsze starania. W dalszym ciągu żywą dyskusję wywołała sprawa morga pola, który według ustawy należy się każdemu nauczycielowi. Pola tego nie posiadają jednak wszystkie szkoły.

Dały się przeto słyszeć głosy, żeby zamiast owego morga pola, albo podwyższono płacę, albo też przyznano osobną remunerację nauczycielom. Wreszcie uchwalono odnieść się do władz z prośbą, aby każda bez wyjątku szkoła otrzymała należny jej morg gruntu. Dalej uchwalono poczynić starania o podwyższenie dodatków za naukę dopełniającą z $^1/_2$% na 1% wszystkich poborów odliczanych do emerytury, o zrównanie pensyj wdowich po nauczycielach z pensjami wdów po urzędnikach państwowych trzech ostatnich rang, i o to, ażeby nauczyciel kierujący samoistnie zawiadywać mógł pauszalami przeznaczonymi na utrzymanie szkoły w czystości.

Ponieważ bardzo wielu członków zjazdu miało zamiar wyjechać ze Lwowa już wieczornymi pociągami, przeto zmieniono porządek dzienny o tyle, że przystąpiono najpierw do wyborów. Prezesem wybrany został prezydent miasta Lwowa dr Godzimir Małachowski. Osobna deputacja zawiadomiła p. prezydenta o wyborze, poczem p. Małachowski w kilku serdecznych słowach podziękował zgromadzonym za zaszczyt, jaki go ze strony Towarzystwa spotkał. Wiceprezesem obrano pana Tomasza Tokarskiego, inspektora.

Po ukończeniu wyborów referował p. Piórkiewicz w dalszym ciągu wnioski poszczególnych oddziałów. Z uchwał zasługują następujące na szczególniejszą uwagę, a mianowicie uchwała zmierzająca do rozwinięcia akcji w kierunku zniżenia dla nauczycieli cen jazdy kolejami, i w kierunku zniesienia egzaminów wstępnych do gimnazjum dla uczniów, którzy IV klasę ludową ukończyli z dobrym postępem.

Po udzieleniu wydziałowi absolutorjum ogłosił przewodniczący wynik wyborów. Do komisji kontrolującej wybrani zostali pp.: Pająk, Pietruszkiewicz, Stachoń, Mięsowicz, Jakimowski i dr Falkiewicz.

W skład zarządu głównego weszli pp.: Langie, Piórkiewicz, Soleski Jan, dr Skórski, dr Falkiewicz, Jaksmanicki, Sokalski i Urbański.

Wreszcie podziękował prezes dr Małachowski za liczny udział w zgromadzeniu i na tem o godz. $^1/_2$10 wieczorem zamknięto zjazd.

Doniosłym faktem jest, że prezesem wybrano pana Małachowskiego, człowieka dzielnego i pełnego zawsze zapału. Wszyscy też mają niepłonną nadzieję, że sprawy Towarzystwa pójdą naprzód.

Ustępującym prezesem Towarzystwa jest p. Stanisław Szczepanowski.

Zet.

Posiedzenie Izby Panów.

(Sprawozdanie własne Głosu Narodu).

Wiedeń 28 września. Pierwsze posiedzenie Izby Panów rozpoczęło się w poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 4 min. 20 popołudniu, w obecności ministrów Thuna, Welsersheimba, Witteka, Rubera, Bylandta, Kasta, Kaicla, Baernreitera i Jędrzejowicza.

Po ogłoszeniu przez hr. Thuna nominacji prezydenta i obu wiceprezydentów, zabrał głos prezydent książę Albert Windisch-Graetz i wypowiedział podniosłą żałobną mowę z powodu zgonu Cesarzowej Elżbiety, zakończoną okrzykiem na cześć cesarza. Izba upoważniła prezydjum, aby u stóp tronu złożył wyraz żałoby Izby. Na znak żałoby prezydent zamknął bezpośrednio potem posiedzenie.

Na stół prezydenta złożył minister sprawiedliwości pismo donoszące o zawieszeniu sądów przysięgłych w kilku powiatach galicyjskich (Tekst tego pisma wyłuszczamy na innem miejscu. *Pzyp. Red.*).

We wtorek dnia 27 b. m. o godz. 1 minut 15 zaczęło się drugie posiedzenie Izby panów również w obecności całego gabinetu.

Prezydent ks. Windisch-Graetz poświęcił żałobne wspomnienia naprzód zmarłemu arcyksięciu Leopoldowi, potem zmarłym członkom Izby: kardynałowi Sembratowiczowi, baronowi Conradowi von Eybesfeld i hr. Franciszkowi Falkenhaynowi.

Odczytano następnie pismo prezydenta ministrów upraszające o jak najszybsze przedsięwzięcie wyboru członków deputacji kwotowej.

Hr. Hohenwart stawia wniosek, aby wobec tego, iż Izba jest licznie zgromadzona, a termin przyszłego posiedzenia jest z u p e ł n i e n i e o z n a c z o n y, wybór deputacji kwotowej dokonany został jeszcze na tem samem posiedzeniu. Wniosek uchwalono.

Izba uchwaliła odesłać rozporządzenie całego ministerstwa z dnia 19 sierpnia 1898 r. o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w Jaśle, Nowym-Sączu i Tarnowie zjednoczonej komisji prawniczej i politycznej zaraz po ukonstytuowaniu się tych komisyj.

Minister skarbu zawiadomił Izbę, że cesarz sankcjonował ustawę o regulacji płac urzędniczych.

Minister prezydent zawiadomił, że zastępcą w trybunale państwa zamianowany został tajny radca prezydent sądu kraj. wyż. dr K r a l l.

Kardynał ks. arcyb. Gruscha zaprosił Izbę panów na nabożeństwo do kościoła św. Stefana w dzień imienin cesarza w dniu 4 października.

Prezydent ks. Windisch Graetz zwraca uwagę, że mandaty wszystkich członków Trybunału Stanu wygasły i że zachodzi potrzeba przedsięwzięcia nowych wyborów. Na wniosek prezydenta upoważniono komisję prawniczą, aby przedstawiła kandydatów. Wybór dokonany będzie na najbliższem posiedzeniu.

Dokonano następnie wyborów do komisyj. W skład d e p u t a c j i k w o t o w e j weszli: dr B e e r, D u m b a, hr. M o n t e c u c c u l i, dr F r y d e r y k hr. S c h ö n b o r n, dr baron S o c h o r.

Do komisji politycznej wybrano: Chlumeckyego, Dumbę barona de Fin, dra Franca, dra barona Helferta, hr. Hohenwarta, hr. Kottulinskyego, ks. Alfreda Liechtensteina, barona Walterskirchena.

Do komisji prawniczej wybrano: dra Habietinka, dra Hasslwantera, dra barona Lemayera, barona Myliusa, barona Prandau, dra Fryderyka hr. Schönborna, dra barona Sochora, dra Stremayra, dra Ungra.

Do komisji finansowej wybrano: dra Beera, Gomperca, hr. Harracha, opata Korčiana, Kruppa, Millera von Aichholz, hr. Montecuccoli, barona Niebauera i Jana hr. Stadnickiego.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Lwów 28 września. Wspólna uczta komitetu wystawy pszczelniczo-ogrodniczej i jej wystawców odbyła się w lokalach „pałacu sztuki". Uczestników zgromadziło się przeszło 80, którzy wśród ożywionej pogawędki zabawiali się do godziny 10 wieczorem. Toastów było bez liku. Pierwszy toastował prezes wystawy p. Tyniecki, pijąc na pomyślność i zdrowie dziennikarstwa. Odpowiedział mu w serdecznych słowach p. Morawski, dziękując za toast i zaznaczając, że prasa popiera zawsze rzeczy pożyteczne. Po nim toastowali jeszcze dr Ciesielski, Lachowski, Piątkowski i w. i Podczas uczty przygrywała muzyka.

Budapeszt 28 września. Węgierskie telegraficzne biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia: Przy pewnej budowie w Bedekovcinie rozpędzili wczoraj kroaccy murarze swych włoskich kolegów i gnali za nimi aż do Zabok, dokąd ci ostatni krwią zbroczeni, zdołali się schronić. Kilku z nich jest ciężko, wielu lekko ranionych. Zarządzono odpowiednie środki bezpieczeństwa.

Paryż 28 września. Na radzie ministrów przedłożył minister spraw zewnętrznych Delcassé doniesienie angielskiego posła, dotyczące przybycia Marchanda do Faszody. Nieprawdą jest, jakoby rząd

francuski miał Marchandowi przesłać jakiekolwiek polecenia.

Berlin 28 września. W kwestji kreteńskiej słychać, że wszelkie doniesienia o rzekomem zgodnem porozumieniu się czterech mocarstw co do ewentualnych środków przymusowych przeciw Turcji, są przedwczesne.

Berlin 28 września. Obecny sposób postępowania Anglji i Niemiec w południowej Afryce starają się w sferach dyplomatycznych wytłómaczyć w ten sposób, iż uważają go za bezpośrednie następstwo zachowania się rządu transvaalskiego w Pretorji. Teraźniejszy system w Transvaalu powstrzymuje wszelki postęp, o czem tam osiedleni Niemcy tutejszemu rządowi donoszą. Rozumie się, że w obec takich stosunków nie ma mowy o przyjaznej dla Boerów polityce w Niemczech.

Sytuacja parlamentarna.

(Depesze własne „Głosu Narodu.)

Wiedeń 28 września. Związek socjalno-demokratyczny postawi na posiedzeniu czwartkowem, jak donosi *Arbeiter Ztg.* dwa wnioski nagłe, dotyczące ugody z Węgrami i artykułu czternastego. Brzmią one jak następuje: Wniosek nagły posłów dra Verkaufa, Hanicha, Daszyńskiego i towarzyszy: W *Wiener Abendpost* z dnia 30 sierpnia r. b doniesiono półurzędowo, że rząd tak austrjacki jak i węgierski w sprawie ugody „na wszystkie wypadki się uzbroił". To doniesienie zdaniem całej prasy, ku temu jest zwrócone, aby wskazać, że zwołanie parlamentu jest jedynie tylko formalnością, gdyż Węgry już dały swoje przyzwolenie na to, by ugoda przeprowadzoną została obejściem drogi konstytucyjnej na podstawie §. 14 ustawy z dnia 21-go grudnia 1867 r. R. G. Bl. Nr. 141. — Ten pogląd potwierdzają w zupełności wypadki, zaszłe w węgierskim sejmie, a przedewszystkiem wyjaśnienia prezydenta ministrów barona Banffyego.

Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju „ustępstwo" przedstawiające się jako ciężkie naruszenie konstytucji i niezmierne obciążenie mas ludu pośredniemi podatkami, mogło być osiągniętem u rządu węgier. tylko w zamian za ustępstwo wielkiej wagi, a musiałoby to wpłynąć także i na pogorszenie niezawodnie już i tak bardzo niepomyślnego ekonomicznego stanu robotników i klasy drobno zarobkującej. Jest obowiązkiem Izby poselskiej zbadać prawdziwość powszechnie kolportowanych zapewnień, co do podjętych między obu rządami układów, jak długo jeszcze rzecz ta jest możliwą. Niewypełnienie tego obowiązku mogłoby wzbudzić podejrzenie, jakoby Izba w swej większości zgadzała się nietylko na wydanie na łup konstytucji, ale i na pogorszenie ugody i wielkiego obciążenia szerokich warstw ludu. Stawia się tedy wniosek, by Rada państwa zechciała postanowić:

1. Powołuje się rząd do natychmiastowego zdania sprawy Izbie o wyniku prowadzonych w sierpniu r. b. z rządem węgierskim układów w sprawie ugody.

2. Izba poselska wyraża swoje przekonanie, że perfekcjonowanie ugody na podstawie §. 14 ustawy z dnia 21 grudnia 1867., R. G. Bl. Nr. 141, jest ciężkiem naruszeniem konstytucji i że zawarcie ugody w obecnych, albo nawet jeszcze pogorszonych warunkach, byłoby wydaniem na łup ekonomicznych interesów austrjackich ludów. Pod względem formalnym stawia wniosek: „Należy traktować ten wniosek podług wszelkich przez §. 42 regulaminu dopuszczalnych skróceń, bez obrad komisji we wszystkich trzech czytaniach".

Wniosek nagły posłów: Daszyńskiego, dra Verkaufa, Riegera i towarzyszy: Zważywszy, że rząd hr. Badeniego, podobnie i rząd barona Gautscha i hr. Thuna w najszerszym zakresie pod pokrywką §. 14 ustawy z dnia 21 grudnia 1867 dz. ust. p. Nr. 141 dopuścił się całego szeregu wykroczeń przeciw konstytucji; zważywszy, że nadużycie prawa rozporządzeń niezbędnych, które już od dziesiątków lat stanowi zasadę austrjackiego rządzenia podniosło się ostatniemi czasy do wysokości rządowego systemu i że przedewszystkiem obecny rząd gotuje się do przeprowadzenia przy pomocy §. 14 niesłychanego obciążenia szerokich warstw ludu przez pośrednie podatki i do wydania na pastwę interesów Austrji i Węgrów, zważywszy wreszcie, że historja powstania §. 14 wskazuje bezsprzecznie na to, że idzie w nim wyłącznie tylko o sposoby postępowania w wypadkach naglącej konieczności, jakie wychodzą na jaw w czasie nieobecności Rady państwa, że jednak to nie przeszkodziło rządowi w spełnieniu niezmiernej liczby ukróceń konstytucji przy powoływaniu się właśnie na ten § 14. — stawiamy wniosek: Rada państwa zechce postanowić: Artykuł 14 ustawy z dnia 21 grudnia 1867 r. dz. ust. p. Nr. 141, przez który ustawa zasadnicza o reprezentacji państwa uległa zmianie, zostaje usunięty. Pod względem formalnym stawia się wniosek: „Należy przedłożony wniosek traktować podług wszystkich §-em 42 regulaminu dopuszczonych skróceń, w szczególności bez odsyłania do komisji".

Wiedeń 28 września. **Komitet wykonawczy lewicy postanowił do pierwszego czytania przedłożeń ugodowych dopuścić. Rząd już we czwartek przedłoży Izbie projekty ugodowe.**

Wiedeń 28 września. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie prezesów klubów opozycyjnych niemieckich. Klub wiernokonstytucyjnej wielkiej własności odbył również posiedzenie, na którem się ukonstytuował. Do prezydjum klubu wybrano deputowanych Schwegla, hr. Dubskyego, hrabiego Stürgkha, do komitetu wykonawczego oprócz wymienionych deputowanych jeszcze dep. Ludwigstorffa, Eltza i Grabmayra. Kwestorami wybrani: dep. Klein i dep. Ehrenfels; sekretarzami: dep. Ehrenfels i dr Damma.

Wiedeń 28 września. Minister rolnictwa baron Kast, minister skarbu dr Kaicl, minister handlu dr Baernreiter i minister dla Galicji Jędrzejowicz mianowani zostali tajnymi radcami.

Rewizja procesu Dreyfusa.

(Telefoniczne informacje Głosu Narodu).

Paryż 28 września. Nowy zwrot w sprawie Dreyfusa stał się źródłem najróżnorodniejszych pogłosek we francuskiej prasie. *Fronde* z zastrzeżeniem podaje wiadomość, jakoby jenerał Zurlinden złożony miał być ze swego urzędu tj gubernatorstwa Paryża, Picquart wypuszczony na wolność, a minister rolnictwa Viger, stanowczy przeciwnik rewizji, dymisjonowany. *Journal* sądzi, że ostateczne rozstrzygnienie sprawy Dreyfusa wyda trybunał kasacyjny w połowie października, w każdym jednak razie przed zwołaniem parlamentu. *Voltaire* otrzymuje wiadomość, że komisja rewizyjna rozpatrując akty sprawy Dreyfusa, była zdumiona brakiem treści całego fascykułu aktów Ze względów jurydycznych uważała komisja rewizję procesu za niepotrzebną.

Paryż 28 września. Ponieważ wydana przez radę ministrów nota oficjalna nie zawiera żadnego oświadczenia, jakie władza cywilna względem ścigania Picquarta przez sądy wojenne, zająć ma stanowisko, przeto żydowska tutejsza klika usiłuje podsunąć trybunałowi kasacyjnemu żądanie prowizorycznego wypuszczenia na wolność Picquarta, co jebnak prawdopodobnie nie nastąpi.

Paryż 28 września. We wtorek odbyła się także rada ministrów. Ministrowie przyjęli do wiadomości pismo ministra sprawiedliwości Sarriena do trybunału kasacyjnego z zawiadomieniem o postanowieniu gabinetu. Na uwagę zasługuje okoliczność, iż niektóre dzienniki notują stanowczą pogłoskę, jakoby prezydent trybunału kasacyjnego Manau był zwolennikiem rewizji procesu Dreyfusa.

Paryż 28 września. Brisson ma podobno zamiar tekę ministerstwa oświaty powierzyć dotychczasowemu ministrowi sprawiedliwości Sarrienowi, dotychczasowego zaś ministra oświaty Bourgeois, uczynić w miejsce Sarriena ministrem sprawiedliwości. Kombinacja ta, której rzekomym pozorem ma być chęć ustrzeżenia Sarriena od dymisji w razie nieprzychylnego votum trybunału kasacyjnego, wistocie zmierzałaby do tego, by stanowisko ministra sprawiedliwości, w obecnej chwili tak ważne i wpływowe, oddać w ręce radykała Bourgeois, przyjaciela Brissona.

Paryż 28 września. W czytelni parlamentu francuskiego rozpoczęło się wczoraj o godzinie 2 zgromadzenie deputowanych przeciwnych rewizji. Zgromadzenie to wydać ma manifest. Będzie to odpowiedź najwyższej reprezentacji narodu na orzeczenie gabinetu.

Paryż 28 września. Podczas wczorajszej rady ministrów, której przewodniczył Faure, odczytał minister sprawiedliwości Sarrien cyrkularz do prokuratorów państwowych, w którym poleca im tłumić stanowczo wszelkie ataki na armję.

Drobne wiadomości.

Konkursy. Czytelnia dla kobiet we Lwowie ogłasza konkurs na 2 stypendja im. Mickiewicza po 60 złr. dla dwóch uczennic, narodowości polskiej, uczęszczających do jednego z lwowskich gimnazjów żeńskich. Termin do 20 października br.

Konkursy rozpisują: Zwierzchność gminy Żydaczowa na posadę kasjera miejskiego z płacą 400 złr. Termin do 20 bm., kaucja 300 złr. — Dyrekcja szkoły położnych we Lwowie na kandydatki tej szkoły. Zapisy trwać będą od 8 do 15 października. Wymagany wiek od 24 do 40 lat i znajomość czytania i pisania po polsku, lub po niemiecku. — Starostwo w Gródku poszukuje djetarjusza do registratury Płaca miesięczna 25 złr.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Łańcucie, Jaworowie, Podhajcach i Czortkowie na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem wszędzie do końca października.

Konkurs. Sąd powiatowy w Haliczu poszukuje djetarjusza z płacą miesięczną 30 złr.

Gospodarstwo i handel.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu sierpniu 1898 r. ogółem było w ruchu 126 browarów, w których wywarzono 93.756 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 13 było w ruchu w powiecie jarosławskim, gdzie wywarzono 3820 hektolitrów i w powiecie brodzkim 12 (6379 hekt.), rzeszowskim 9 (4751 hekt.), tarnopolskim 9 (3290 hekt.), stanisławowskim 7 (5290 hekt.), wadowickim 7 (8540 hekt., nowosądeckim 7 (2692 hekt.), sanockim 7 (3918 hektolitr., czortkowskim 6 (975 hekt.), samborskim 6 (2601 hektolitr.), krakowskim 4 (3093 hekt.), lwowskim 5 (2938 hekt.), tarnowskim 5 (16.116 hekt.), brzeżańskim 4 (1322 hekt.), przemyskim 4 (4646 hekt.), żółkiewskim 2 (285 hektolitrów)

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 12—2 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz 1 a w niedziele i święta o godz. 11½.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny,

„Głos Narodu".

Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty na „Głos Narodu" która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Od 1 października		Od 1 października	
do końca roku . złr.	4·—	do końca roku . złr.	5·—
za październik . „	1·35	za październik . „	1·70

Jednocześnie upraszamy o wymienianie wyraźne na przekazach przeznaczenia sum dla uniknięcia pomyłek w ekspedycji.

„Mody paryskie", najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet, dla prenumeratorek „Głosu Narodu" kosztuje kwartalnie 90 ct., półrocznie 1·80, rocznie 3·60.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

WOALKI NAJMODNIEJSZE,
WEŁNY, WŁÓCZKI, BAWEŁNY,
JEDWABIE DO PRANIA,
(NOWOŚĆ) BAWEŁNA z POŁYSKIEM
do haftu w pięknych kolorach, motek 2 ct.
PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY,
Taśmy z puszkiem do obszycia sukien,
MYDŁA, PERFUMY i PUDRY,
SZCZOTKI, GRZEBIENIE, GĄBKI,
poleca najtaniej
ANASTAZY FRONCZ
Kraków, ul. Florjańska L. 17.

Kuferki
Torebki ręczne i worki podróżne
Koszule satynowe i czapki sportowe
Koszule najmodniejsze, gorsy nieprasowane
Krawaty batystowe 3 szt. 1 złr.
Kokardy batystowe 3 szt. 65 ct.
Kaftaniki siatkowe, Rękawiczki niciane.
Poleca w wielkim wyborze najtaniej
W. Kłosiński
ulica Florjańska L. 17.

Dywany salonowe od 7 złr. do 50 złr.
Dywany pod stoły jadalne od 3 do 12 złr.
Dywany nad łóżka 4·50 złr. do 14 złr.
Dywaniki przed łóżka od 50 ct. do 5·50 złr.
Chodniki szpagatowe i jutowe od 25 ct. m. do 1 złr.
Chodniki wełniane od 1·10 metr do 2·50 złr.
Kapy na łóżka sztuka od 2·25 złr. do 15 złr.
Portyery do drzwi i okien od 2·25 do 15 złr. za parę,
Firanki do okien od 20 ct. do 1·20 złr. za metr.
POLECA
Najtańszy magazyn towarów bławatnych
W. Sienkiewicza
w Krakowie, ulica Florjańska pod L. 17
naprzeciw hotelu pod „Różą".
Zamówienia z prowincji wyżej 10 złr. wysyłam opłacone.

ZARZĄD
„Kółka rolniczego" w Schodnicy
potrzebuje
sześć wagonów ziemniaków jadalnych, sześć wagonów owsa obrocznego, na dostawy, jakoteż jarzyn, cebuli, kapusty głowiastej, fasoli, grochu, kukurydzy, grzybów, w znaczniejszych ilościach. 3034 3 6
Szczegółowe oferty prosimy przesyłać wraz z próbkami ofraukowanemi wprost do
Zarządu „Kółka rolniczego" w Schodnicy.

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego** w Krakowie, **Sukiennice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2162

Anastazy Holik
ZEGARMISTRZ
w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.
POLECA:
Skład zegarków kieszonkowych, **zegarów** wahadłowych sciennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem. — Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 2794
Szczelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.
W Niedziele i Święta zamknięte.



Lepszy i tańszy niż Cognac jest
Driole'go „Brandy"
z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni
Franciszka Driole'go w Zara
założonej w roku 1768,
Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.
Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.
ulica Starowiślna Nr. 6.
Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 2797 5 0

Na masarnię, chodowlę i wypas trzody — fabrykę rup i kasz — powozów — destylarnię — garbarnię, chodowlę i wypas hurtowny drobiu i na wszelkie inne zakłady przemysłowe
odpowiednia realność
przepływającą tuż wodą, przy szosie i stacji kolei, 15 minut od Krakowa, z rozległymi budynkami ogniotrwałymi, okazym domem piętrowym, wszystko otoczone murem — ost pod korzystnymi warunkami **do nabycia.**
Wiadomość: *Jan Strycharski*, Kraków, Dział inseratów „Głosu Narodu". 2365 21 0

Gotowe ubrania
DLA 2633 8 0
CHŁOPCÓW i DZIEWCZĄT
Płaszcze i sukienki dla dziewcząt.
Ubranka i płaszcze dla chłopców.
Bluzy oraz całe suknie dla pań.
Kraków, Grodzka 4, I ptr.

Losy Wystawy Jubileuszowej
na ostatnie ciągnienie **przypadające 22 października**
Główna wygrana 100.000 koron
i 1 na 25.000 koron gotówką z potrąceniem 20%
do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych i w **dziale inseratowym „Głosu Narodu" ulica Jagiellońska Nr. 7.** 2990

Ceny niskie konkurencyjne.

NA SEZON JESIENNY
Nowości dla dam
Modele kapeluszy, fasony, kwiaty, pióra, koronki, wstążki,
Kapelusze dziecinne, barety, kapuzy, szale, chustki i rękawiczki
w wielkim wyborze w handlu 3024 3 0
BIRTUS & BOJARSKI
Kraków, Linia A—B.

Kołnierzyki, Krawaty, Woalki.

Pończochy, Kamasze, Parasole.

Lotus Blossoms.
Lieblicher Parfum.
CROWN PERFUMERY
169

Towarzystwo Rolnicze-okręgowe
Wadowickie
ma do pozbycia następujące gatunki wyborowego zboża **do siewu:**

Żyto:	floryańskie	9 Złr. 25 ct.
„	zelandzkie	9 Złr. 25 ct.
„	szwedzkie	9 Złr. 25 ct.
„	imperial	9 Złr. 25 ct.
„	triumf	9 Złr. 25 ct.
„	schlandstädkie	9 Złr. 25 ct.
Pszenica:	banatka	10 Złr. 25 ct.

Ceny rozumieją się z workami i z odstawą do kolei w Wadowicach. 2600 8 0



2946 5 20

Uskuteczniają się w naszem biurze:
przekłady
(tłumaczenia) **wszelkich** skryptów, listów, dokumentów, korespondencyj, broszur, cenników i t. p. od najwytworniejszych do najzwyklejszych z języków francusk., angielsk. włosk., niemieck. i rosyjsk., na język polski i odwrotnie. — Ceny najumiarkowańsze. — Wykonanie wykwintne i sumienne.
Gł. Ajencja Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Plac Marjacki 2. 2819

Panienki
potrzebujące nauki prywatnej
w zakresie szkół ludowych, wydziałowych, seminarjum, przygotowania do egzaminów, lub wykończenia edukacyj w domu, zechcą się łaskawie zgłaszać ulica Krupnicza Nr. 8 I piętro.
2838 7 12

Urządzenie browarniane
na sprzedaż
wraz z maszyną o sile 14 koni oraz kocioł 4 atm. w całości lub pojedynczo **tanio na sprzedaż** przy ul. Biskupiej l. 9 w Krakowie. Oglądać można codzień od godz. 10-ej do 1-ej przedpoł. i od 3-ej do 5-ej popołudniu.
2939 6 6

Do wynajęcia od 1-go października b. r. jest 2958
sklep
z urządzeniem lub bez takowego. Bliższa wiadomość **w Restauracji domu zdrojowego w Krynicy.**

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego
i Spółki 2790
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Poszukuje się panienki
w wieku lat 14 do 15 z ukończoną przynajmniej piątą klasą wydziałową do ekspedycyi w sklepie. (sieroty mają pierwszeństwo.) Bliższa wiadomość w fabryce wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie, ulica Bracka.** 2995 4 4

Pokój kawalerski
do wynajęcia przy zodz'nie inteligentnej, może być z całem utrzymaniem. **Ulica Stolarska L. 13, II-gie piętro.** 2595 4 4

Do mego handlu wszech towarów poszukuję zdolnego
pomocnika
władającego językiem polskim, niemieckim i obznajmionego z towarami bławatnemi lub skórzanemi, **L. Krzysztoforski, Dziedzice** (dworzec) Śląsk austr. 3041

Kamienica
I i II ptr. w Nowym Sączu, nowa, dobrze zbudowana, z ogródkiem lub parcelą, dochodem 1.600 złr. jest za 14.500 złr. do **sprzedania.** Kapitał potrzebny 5 do 6000 złr Wiadomość Jan Strycharski Kraków 2955 4 5

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie
poszukuje 3018
dwóch urzędników
do podróży
i jednego na Kraków.
Oferty do działu inserat. „Głosu Narodu" p. l. **Urzędnik.**

Kilka Panien
do staników i **Czeladnik** na większe sztuki, znajdą zaraz u mieszczenie Ulica **Bracka Nr. 6. J. R Goniakowski.**
3027 2 8

Kamienica 1 piętrowa
w pobliżu Krakowa, dobrze zbudowana (w sposób willi) o 6 ciu pokojach, kuchni, z piwnicami i szopą z ogrodem warzywnym i kwiatowym wraz z altanką jest **do sprzedania**, ewentualnie do wynajęcia. — Zgłoszenia przyjmie Dział inseratowy „Głosu Narodu" p. l. **3045.** 2 3

Freblanki
polki, niemki z początkami francuskiego i muzyki jak też i wszelką inną doborową służbę poleca biuro **„Filipiny" Mikołaj ska 10 I ptr.** 3023

Dziewięćdziesiąt jeden lat mający weteran wojsk polskich, sprzedaje **naftę salonową** nie eksplodującą, uprasza Szanowną Publiczność o pobieranie takowej, tym sposobem poda się rękę pomocy starcowi schorzałemu. Ul. **Sławkowska 15. M. Bracki.**
3014 3 3

Literat poszukuje spokojnego
mieszkania na wsi
2 duże do 3 pokojów, z utrzymaniem w większym dworze, położ. na górze z szerokim widokiem, blisko lasu, w okolicach Rudawy Lanckorony, Sącza lub Jordanowa. Ofr. adres. **St. Artagan. Kraków,** Pańska 8. 2977 5 15

Kawiarnia
pięknie nowomodnie urządzona, z dwoma bilardami Seiferta, 2 gabinety, w dobrym punkcie położona jest z powodu słabości właściciela
zaraz do sprzedania.
Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu" p. l. **3064.**
3064 1 2

Na korepetytorów
może polecić 3062
kilku uczniów gimnazjalnych z wyższych klas.
Ks. Mateusz Jeż
katecheta gimn. św. Anny.

Osoba starsza
władająca językiem niemieckim grutownie, mająca złożyć kaucję poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty pod l. **H. H.** do działu inserat. Głosu Narodu. 3010

Handel papieru
KAMILA BAUMA w Tarnowie
potrzebuje 3015 3 3
praktykanta.

Filozof
poszukuje lekcyj, na życzenie udziela początków języka francuskiego i włoskiego. Zgłoszenia: Krowoderska 135 I ptr.

Młody 3047
zdolny pomocnik
biegły w języku polskim i niemieckim, z dobremi świadectwami, znajdzie umieszczenie zaraz w handlu towarów kolonialnych i delikatesów **A. Królikowskiego w Niepołomicach.**

Mademoiselle Marie Rubichon a l'honneur d'informer ses élèves et connaissances, qu'elle est de retour de France et à leur disposition pour reprendre les leçons de langue et littérature française. 3050 2 3

Zakład gimnastyki
w Krakowie ulica Stolarska Nr. 15, I-sze piętro, istniejący od lat 20 kilku, otwieram z dniem 15-go września b. r.
W zakładzie tym udzielam lekcyj gimnastyki zbiorowej i osobno lekcyj gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedji, jakoteż **szermierki.** — Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki po pensjonatach i domach prywatnych.
Aleksander Weiss
2913 kierownik zakładu.

„NORIS"
Fabryka pudełek, tutek sygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.
Do rozszerzania swej dobroci **tutki sygaretowe „Noris"** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Malo".** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest **marka ochronna „Łabędź".** 2787

Dla tatwego wyjścia tutek, polecam: Tutki „Mais Nuns", „Mais Albert", białe „Noris" do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis"**, „Malo de Paris" do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam okazy

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.